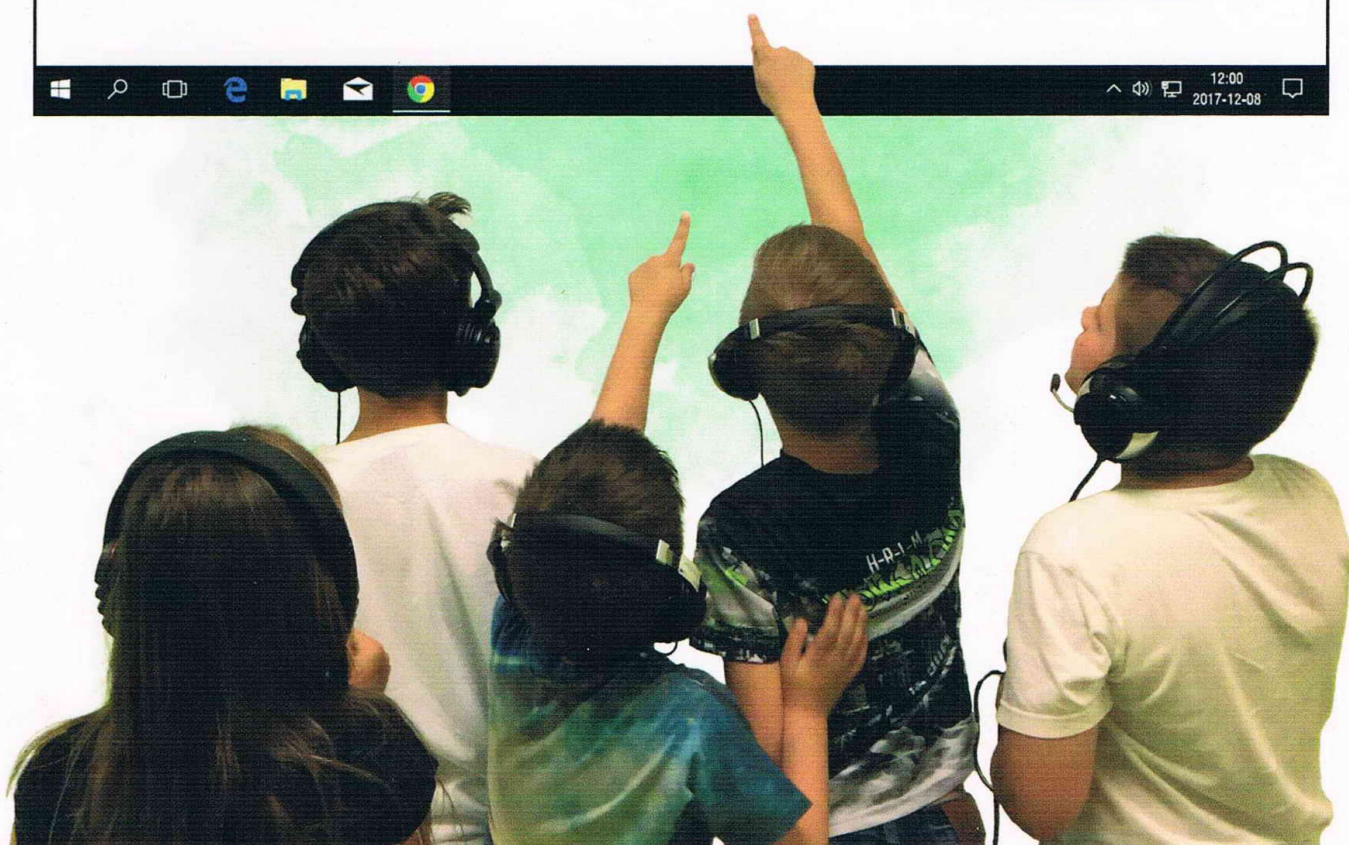
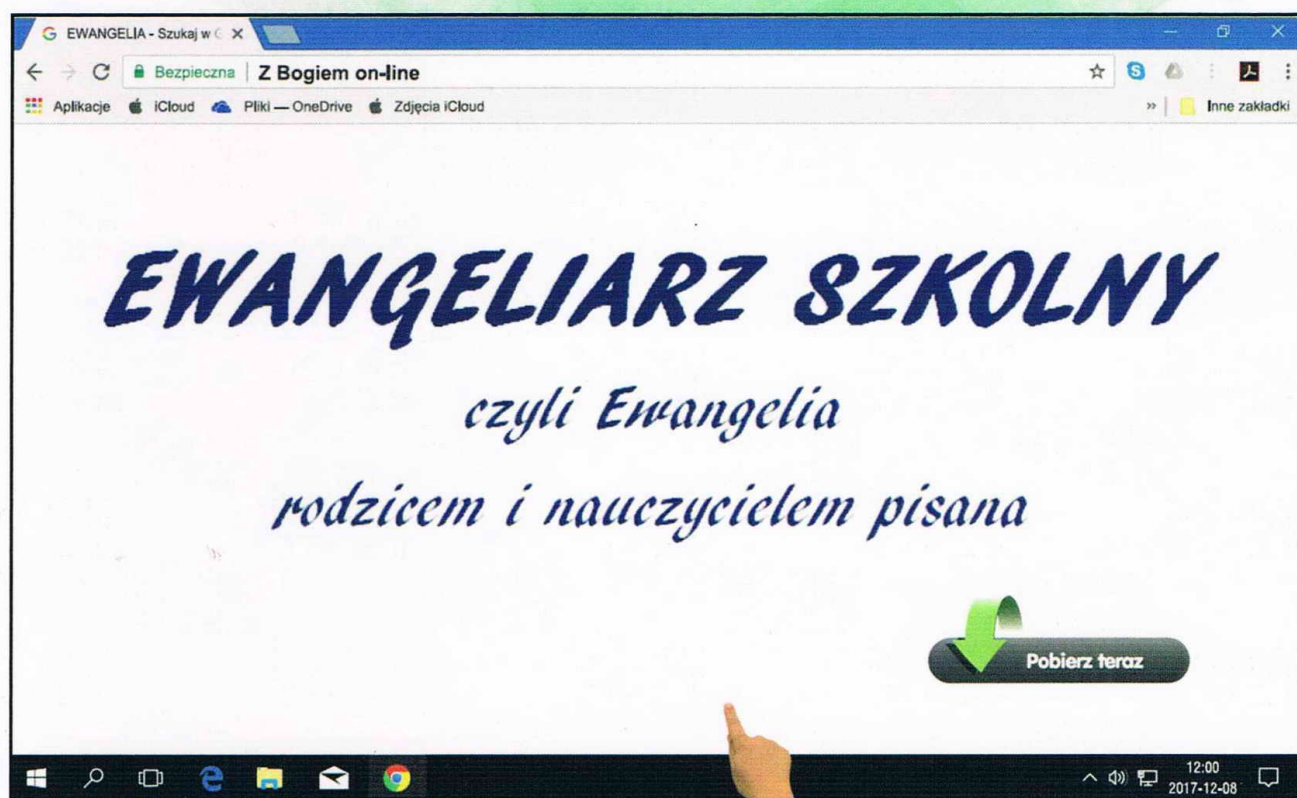


Jarosław Agaciński



SPIS TREŚCI

1. Istota pomysłu	4
2. Co robią... ..	5
• Co robią rodzice i nauczyciele?	
• Co robią uczniowie?	
• Co robię ja?	
3. Co to daje... ..	6
• Co to daje dzieciom?	
• Co to daje rodzicom?	
• Co to daje nauczycielom i pracownikom szkoły?	
• Co to daje mnie?	
4. Jak zachęcić do udziału... ..	7
• Jak zachęcić do udziału rodziców?	
• Jak zachęcić do udziału nauczycieli?	
• Jak zachęcić do udziału uczniów?	
5. Jak rozłożyć pracę na etapy?	9
• Etap pierwszy – Zawiązanie ekipy	
• Etap drugi – Tekstowa wersja ewangeliarza	
• Etap trzeci – Multimedialna wersja ewangeliarza	
6. Jak sobie poradzić ze sprawami technicznymi?	11
• Wersja tekstowa	
• Wersja multimedialna	
7. Jak sobie poradzić ze sprawami finansowymi?	13
8. Co jest dla mnie ważne?	14
9. Może będziemy to robić razem?	15

Jarosław Agaciński

EWANGELIARZ SZKOLNY

*czyli Ewangelia
rodzicem i nauczycielem pisana*

Lublin 2018

NATAN
WYDAWNICTWO

1. ISTOTA POMYSŁU

Spółeczność prywatnej szkoły podstawowej, w której pracuję, liczy ponad 370 dzieci. Zaczynaliśmy 27 lat temu z kilkudziesięcioma uczniami. Jestem w tej szkole katechetą od 23 lat.

Przyglądając się poziomowi i sposobowi życia rodziców i dzieci, szukałem pomysłu jak zachęcić dziecko i rodzica do większego zaangażowania w życie religijne. Nawyk ciągłego korzystania z multimediów, „słuchania” i „pobierania” różnych informacji z portali społecznościowych obecny już w prawie każdej sferze życia, podsunął mi pomysł, aby wykorzystać to przyzwyczajenie do stworzenia programu angażującego zarówno dzieci, jak i dorosłych do czytania Słowa Bożego i stworzonych do tekstu komentarzy.

Pomysł ten nazwałem „ewangelizarem szkolnym”. Ewangelizarem określa się najczęściej księgę zawierającą teksty z Ewangelii czytane podczas liturgii. Jest jednak także drugie znaczenie tego słowa oznaczające przeznaczone do czytania liturgicznych tekstów Ewangelii wraz z komentarzami. Takie rozumienie tego słowa jest na przykład w „Ewangeliarzu dominikańskim” zawierającym komentarze do Ewangelii o. Salija OP¹. „Ewangelizary szkolny” ma podobną strukturę. Tu autorami komentarzy do Ewangelii są członkowie społeczności szkolnej: rodzice, nauczyciele, pracownicy szkoły. Komentarze są pisane, odczytywane, nagrywane, a także drukowane na kartkach. A adresatem komentarzy są uczniowie.

Wszystko zaczęło się w ten sposób, że kilka lat temu namówiłem paru nauczycieli, aby rano przed lekcjami czytali dzieciom Ewangelię z dnia lub inny wybrany tekst Biblii. Po paru tygodniach udało mi się włączyć w tę akcję praktycznie całą społeczność nauczycieli. Każdy kolejny nauczyciel stawał się „łatwiejszy” „do zwerbowania”, gdyż można było się odwołać do faktu, że jego kolega już czytał. Dzieci widząc, że ich nauczyciel czyta, doświadczali, że religia nie jest tylko teorią głoszoną przez nauczyciela religii, bo on „musi” o tym mówić, ale czymś realnym. Rodzice dzieci, dowiedziawszy się o tym, lotem błyskawicy w większości pochwalali ten pomysł, choć nie brakowało głosów zdziwienia – „po co to?”.

Obecnie gazetka ma formę „centrum multimedialnego” umożliwiającego:

- pobieranie tekstu Ewangelii z najbliższej niedzieli lub najbliższej uroczystości, czy święta,
- pobieranie tekstu komentarza do Ewangelii ułożonego przez wybranego rodzica lub nauczyciela naszej szkoły zwanego dalej EWANGELIARZEM,
- odsłuchanie Ewangelii i komentarza do Ewangelii nagranych przez rodzica lub nauczyciela i umieszczonych na tablicy w postaci słuchawek z mp3.

¹ o. Jacek Salij OP, *Ewangelizary dominikański*, Poznań 2012.



Jak zbliżyć się do rodzica i dziecka z Ewangelią?

Moje rozwiązanie to czytać Ewangelię z dziećmi, układać melodie do wybranych fragmentów i je śpiewać, to rozmawiać o tym, jak Ją rozumiemy i jakie ma znaczenie dla naszego życia tu i teraz. To się udawało się z moimi prywatnymi dziećmi, udawało się nawet z maluchami w szkole, dlatego więc miałyby się nie udać z uczniami klas starszych, rodzicami i nauczycielami?!

Gdy traktuję rodziców na serio, bez wypytywania ich o religijność lub wzbudzania w nich poczucia winy i pytania dlaczego nie chodzą do kościoła, chętnie chwytają za Ewangelię, czytają i rozmawiają. Zwyczajna rozmowa o Ewangeli – o to mi chodzi.

A rodzice zachęteni swoimi odkryciami Ewangelii stają się nagle współpracownikami w dalszych poszukiwaniach.

Z wypowiedzi rodziców

Nigdy wcześniej nie czytałem Ewangelii.

Nie dam rady, nie jestem jakimś tam teologiem.

E tam, pewnie są jacyś lepsi, którzy mają lepsze przemyślenia, ale zrobię, co w mojej mocy, a nawet więcej.

Czuję się zaszczycona, nie wiem, co powiedzieć, spróbuję ze wszystkich sił.

Mam nadzieję, że te przemyślenia przydadzą się na coś?

Usiądę z mężem i na pewno coś wymyślimy.

Ale to przecież trzeba jakoś się wczytać i spojrzeć na to sercem.

Ależ mam tremę... jak Pan wróci, to będę nagrana.

Ależ ja mam głos?! Ja mam naprawdę taki głos? No muszę to jeszcze raz powtórzyć.

Nie wiem, czy dobrze... Pisałam, to, co czułam i rozumiałam.

Gdy tak siedziałam i pisałam, nie, najpierw jak czytałam, to zobaczyłam rzeczy, które odnoszą się do mojego życia, pierwszy raz w życiu...

Niektóre teksty są trudne, ale gdy czytałam je „na głos”, ich treść stała się dla mnie bliższa.

Od tego czasu szukam, że może jest coś więcej...

Ale numer, ja bym nigdy na to nie wpadła, że tak to można zrozumieć, ale to super.

Nie sądziłem, że to można tak rozumieć i że to ja mogę odczytywać i komentować Ewangelię...